Opłacono ryczałtem Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Brzesko, dnia 26 stycznia 1936 r. Cena numeru 15 gr.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok II. Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Krakowska 2. Telefon Nr. 559 Nr. 4

Warszawa, konto P. K. O. 59 963 (Godziny urzędowe w dni powszednie od 11—13 i od 16—17) Kraków, konto P. K. O. 411.600

Styczeń 1863 r.

Dzisiaj kiedy wszystkie nasze myśli i czyny idą w kierunku umocnienia i ustalenia niepodległego bytu Ojczyzny, nie możemy zapomnieć o tych momentach naszych narodowych przeżyć, w których wszyscy ci, którzy Polskę ukochali nadewszystko, składali na jej ołtarzu krew i życie, z tą głęboką wiarą, że każda kropla przelanej krwi jest cząstką nieugaszonego ognia miłości, który wreszcie spali kajdany niewoli.

Takim momentem w życiu naszego narodu jest powstanie 1863 roku.

Osiemnaście miesięcy wytrwał żołnierz polski powstania styczniowego. Bił się dzielnie, rozpròszony zbierał się znowu w oddziały, sam znękany nękał korpusy regularnych wojsk rosyjskich.

Nie czekał go ani order, ani żołd za bezmierne trudy i poświęcenie. Chwałą jego czynów nie rozbrzmiewały rozkazy dzienne. Niemiał powstaniec polski nic z tego, co zagrzewa stałe armje do boju i prowadzi je do zwycięstwa.

Miał tylko miłość Ojczyzny i gorące, niezłomne pragnienie wolności. Postanowił poświęcić jej swoje życie i składał je szczodrze na ołtarzu niepodległości.

Walka bez nadziei zwycięstwa nie była jednak walką rozpaczy, bo przez wszystkie obozy i placówki polskie szła niezłomna i twarda wiara, że z krwi poległych wstanie kiedyś mściciel tej ziemi.

Z oddali lat nabiera ta wojna dziwnie jasnych blasków. Zimne mogiły i cmentarzyska opromieniła chwałą a posiew krwi rodził do dalszych czynów ochotne zastępy.

Czyn powstania styczniowego spełnił swoje dziejowe posłanictwo. Nie pozostał faktem odosobnionym, nie był porywem ani też smutnem doświadczeniem, po którem zwyciężonym niczby nie pozostawało jak tylko rezygnacja.

Przeciwnie, powstanie styczniowe stało się bohaterskim wzorem ofiary i miłości Ojczyzny, stało się twardą szkołą, w której pokolenia obok niedoścignionych przykładów waleczności i cnoty wojennej, znalazły zachętę do dalszych narodowych wysiłków.

Czas to był dziwny i dziwna to była wojna. Czterysta tysięcy regularnego, dobrze uzbrojonego żołnierza stanęło do walki ze źle uzbrojoną, do bojów niezaprawioną garstką powstańców.

W słuszność świętej sprawy ufni, niesłychanem w dziejach napięciem ducha narodowego podniesieni, szli rycerze powstania styczniowego w bój prawie bez broni.

„Hej do broni! Są siekiery, kosy, noże i jest silna dłoń; starych rusznic nie zabraknie... Ksiądz da dzwony na armaty, da nam piki pług rogaty, Żydzi znajdą proch“, a tam...

„Za miastem gdzie wiatr wyje,
Partyzantów las ukryje
I kościelny loch.“

I poszli młodzi, starzy, dziatwa nieletnia, poszli w bój bez broni, pełni męstwa i porywów, poszli pod sztandarem miłości, wolności, równości i braterstwa.

Mało kto w ówczesnej Polsce dziwił się takiemu wojsku, bo wszyscy wierzyli w moc nieśmiertelną ducha narodowego. A nad tem wojskiem czuwał tajemniczy, budzący ufność a zarazem grozę Rząd Narodowy, który w ówczesnej poezji powstania styczniowego znalazł takie określenie: „Ktoś ty? gdzie jesteś? Tajemnicza władzo! Wróg cię przeczuwa, a swoi nie zdradzą, obecna w kraju w stolicy i w domu, widoczna wszędzie — nieznana nikomu“.

Żołnierz polski powstania styczniowego, w wielu wypadkach, uczył się władania bronią dopiero w obliczu nieprzyjaciela.

Wrazie zwycięstwa czekała go zamiast wypoczynku, następna trudniejsza walka z rozwścieklonym wrogiem, w razie klęski rozsypka i trud ponownego zbierania się. I tak ciągle bez wytchnienia, bez ciepłej strawy, bez dachu nad głową, wśród śniegów i deszczów, w głodzie i wiecznem ubóstwie walczył ten żołnierz polski za świętą sprawę wolności.

Powstanie roku 1863 nie znało hańby kapitulacji. Wciągu całej kampanji ani jeden oddział nie złożył broni. Rozgromione i otoczone oddziały rozpierzchały się ale nie poddawały się, a bywały wypadki, że wszyscy do jednego polegli, unosząc do mogiły nieskalaną cześć żołnierską.

Na polu walki w 1229 bitwach i potyczkach legło około 35000 powstańców. Około 25000 mężczyzn niewiast i dzieci wygnano na Sybir, a na mocy sądów doraźnych powieszono i rozstrzelano przeszło 1500 polaków, nie licząc ogromnej liczby straconych bez żadnego wyroku.

Oto straty polskie w tej długiej wojnie z najpotężniejszem wówczas militarnem państwem.

Naród polski okazał w powstaniu styczniowem większą siłę oporu niż Austrja w wojnie z Prusami w roku 1866 i Francja w wojnie z Niemcami w roku 1870.

Siły, które potęgę obu tych państw złamały i to w czasie dużo krótszym, nie o wiele były większe od tej armji, jaką Rosja rozporządzała w 1863 roku w walce z polskimi partyzantami.

„Trudy, braki, cierpienia — powiada August Giller — znosili powstańcy w przeważnej większości bez skarg i żalu. Ginęli jak bohaterowie lub jak męczennicy z największą godnością. Ażeby tak umierać, potrzeba było mieć wielkiego ducha, wielką wiarę i wielką miłość Ojczyzny, zdolną do największych poświęceń. Nie znam ludzi, którzyby zasługiwali na większy szacunek i na zaszczytniejszą w dziejach kartę, jak męczennicy i bojownicy powstania styczniowego“.

g. m.

Konwersja pożyczek

Ogłoszona została przez Ministerstwo Skarbu treść dekretu o konwersji pożyczek wewnętrznych. Konwersji, która — jak wiadomo — obejmie szereg państwowych papierów procentowych, a więc 5% państwową rentę ziemską serji pierwszej, 4%-ową premjową pożyczkę inwestycyjną, 3% premjową pożyczkę budowlaną serji I-szej, 5½%-ową pożyczkę budowlaną serji 2-ej, 5% państwową rentę wieczystą serji I-szej wreszcie 5%-ową pożyczkę inwestycyjną. Wszystkie te papiery zastąpione zostaną papierem nowym, t. zw. pożyczką konsolidacyjną.

Dekret konwersyjny jest jednym z niewątpliwie ważnych elementów w pracach rządu nad wzmocnieniem

podstaw finansowych Państwa, wzmocnieniem, które torować będzie drogę ogólnemu ożywieniu życia gospodarczego w kraju.

Niewątpliwie zagadnienie konwersji pożyczek państwowych trzeba było rozwiązać tak, aby pogodzić wymagania polityki finansowej Państwa z jednej strony, a interesy posiadaczy tych pożyczek z drugiej. Trzeba było jednocześnie uwzględnić czynnik pożyczek państwowych przy pracach nad uzdrowieniem finansów Państwa.

Od pożyczek, będących w obiegu, trzeba było corocznie opłacacać procenty, a pożyczki te przecież są umarzane według planów amortyzacyjnych, ustalanych w najprzeróżniejszych okresach, według planów dla każdej z pożyczek oddzielnie ustalanych. Usystematyzowanie więc całości obsługi długów wewnętrznych stało się w okresie prac finansowo-gospodarczych, podjętych przez rząd premjera Kościałkowskiego, koniecznością.

Z tego rodzaju koniecznościami spotykało się zresztą na drodze swego rozwoju wiele gospodarstw państwowych świata. Konwersja pożyczek państwowych nie jest niczem nowem, ani też operacją, któraby nie miała w swej tradycji momentów pozytywnych osiągnięć, niezmiernie korzystnych dla przeprowadzających ją państw. O spłacie długów publicznych i o konwersji pożyczek zastosowanej z wielkiem powodzeniem w Anglji pisał już jeden z największych filozofów świata Monteskjusz, który w swoim „Duchu Praw“ w roku 1748 podkreślał korzyści, jakie osiągnęła Anglja po przeprowadzeniu tej operacji kredytowej.

W okresie obecnym na drodze swego rozwoju finansowo-gospodarczego spotkała się Polska z koniecznością przeprowadzenia operacji konwersyjnej. Szereg naszych pożyczek wewnętrznych podlegał wykupowi już w latach najbliższych, a więc niezależnie od wydatków na oprocentowanie swoich papierów, Skarb Państwa musiałby poświęcić znaczne kwoty na wykupienie tych pożyczek. Wzrost wydatków na te cele siłą faktu pociągnąłby za sobą wzrost obciążenia społeczeństwa, co przecież zupełnie nie jest zgodne z ogólno społecznemi, gospodarczemi i finansowemi interesami kraju. Trzeba więc było te pożyczki skonsolidować, dostosować ich oprocentowanie do obecnych możliwości skarbowych, oraz ustalić taki plan amortyzacyjny jednej skonsolidowanej pożyczki, któryby można wykonać bez nowych obciążeń obywateli. Taka konsolidacja leży więc w interesie całego społeczeństwa.

Posiadacze dotychczasowych papierów państwowych otrzymają nową pożyczkę, wprawdzie nieco niżej oprocentowaną, ale zato wyposażoną w szereg innych wartości. Sądzić więc należy, że społeczeństwo należycie oceni przeprowadzaną obecnie operację konwersyjną tak, jak tego rodzaju akcje oceniają inne społeczeństwa o wielkiem wyrobieniu państwowem, i społeczno-gospodarczem.

Tradycja konwersji długów publicznych cieszy się naprzykład w Anglji, w kraju wielkiej kultury państwowej, dużem uznaniem. W okresie kilkunastu lat ostatnich przeprowadzono w Anglji kilkakrotnie konwersje rozmaitych pożyczek państwowych, a przed dwoma laty mieliśmy na terenie angielskim przykład, jak pełnem zrozumieniem społeczeństwa cieszą się tego rodzaju operacje. Wówczas to zaledwie 1.8% posiadaczy pożyczek po ogłoszeniu konwersji zgłosiło się o realizację ich papierów, podczas gdy 98.2% posiadane pożyczki skonwertowało.

Społeczeństwo polskie wprawdzie nie jest tak gospodarczo i społecznie przygotowane, jak społeczeństwo angielskie, niemniej jednak niewątpliwie właściwie oceni całą operację konwersyjną. Oceni tem łatwiej, że kapitał ulokowany w pożyczkach całkowicie został zachowany, co wyraźnie odróżnia naszą konwersję od tego rodzaju operacyj zagranicznych, gdzie w wielu wypadkach na skutek dewaluacji posiadacze pożyczek państwowych stracili dużą część kapitału.

Jedno jeszcze trzeba podkreślić i to podkreślić wyraźnie. Oto konwersja nie dotyczy zupełnie naszych pożyczek państwowych, emitowanych na rynku zagranicznym, jak pożyczka stabilizacyjna i inne. Obsługa naszych długów zagranicznych wchodzi bowiem w zakres zagadnień innego rodzaju, zagadnień, które dotykają tak wyraźnie głoszonej przez przedstawicieli rządu polskiego zasady dotrzymywania przyjętych na się zobowiązań.

„Trzy po trzy“.

Wynaleziony niedawno przez wznowioną Lwowską Falę, okręt „Kryzisik“, wiódł nas od portu „Bida“ do drugiego, któremu na imię „Granda“. Wkrótce jednak zgubił orjentację i popłynął „na grandę“ przez wszystkie miasta polskie, nucąc „piosenki majtkowe“.

Powiadają, iż wszystko dziś żyje w Polsce pod znakiem orjentacji, choć nikt w niczem narazie zorjentować się nie może.

Weźmy tylko narciarzy. Śnieg tegoroczny wywalił kozła wszystkim zapowiadanym zawodom, orjentacja meteorologiczna spuchła doszczętnie i chyba dla ratowania sportu narciarskiego w tym sezonie należałoby we wszystkich kinach w Polsce wyświetlać filmy z górami śnieżnemi, a narciarze z nartami pod pachą niechaj zapełniają widownie.

Ortografja polska znachodzi się również w fazie dziwnej orjentacji. Po gazetach wyczytujemy artykuły przeróżnych doktorów, którzy wysilają mózgi nad tem, czy np. słowa „wchód“ nie możnaby również dobrze pisać „wchut“ lub nawet „fhut“.

Z naszej strony pragnęlibyśmy takiego pana doktora wysłać na posadę stenotypisty do Francji lub Anglji, a wyobrażamy sobie, że po sporządzeniu trzech kardynalnych byków w jednej z tych trudniejszych od polskiej ortografij, wyleciałby napewno z zajmowanej posady.

W mieście naszem po ogłoszeniu sprawozdania Komisji rewizyjnej na radzie miejskiej, pewien odłam patrjotów, którzy wprost bajecznie byli zorjentowani we wszystkich cyfrach przez siebie zestawionych, stracił chwilowo swoją zbawczą dla miasta orjentację, która niestety przez dość długi czas właziła aż za siódmą skórę spokojnym mieszkańcom.

Nowy typ gimnazjum martwi w pierwszym rzędzie przyrodników. Każdy się trapi, co będzie w przyszłości z t. zw. sekcjami. Mamy bowiem po szkołach stosy wanienek, przeznaczonych do obłupywania żab ze skóry, szereg desek do tranżerowania różnych części zwierząt, tuziny pudełek z pensetami, skalpelami, nożycami itp. i wszystko to rwie się do zgłębiania wiedzy anatomicznej — jest zapał do krajania różnych flaków (choć to nawiasem mówiąc, obrzydliwe), a tu niewiedzieć, jaka będzie orjentacja?

Rzeźnia miejska krzyczy z tego powodu gwałtu. Wszak tyle wołowych oczu, móżdżków cielęcych i świńskich kopyt dostarczano dla oświaty, a obecnie pod tym względem zastój całkowity, gdyż niema orjentacji.

Nietylko pracownie przyrodnicze ale i Komitety rodzicielskie zbuntowały się przeciw rzeźni. Dowiadujemy się bowiem, iż przed kilku laty, kiedy handel bekonami z zagranicą począł się rwać, otwierała się dla naszej rzeźni taka piękna perspektywa masowego spożytkowania świń w mieście.

Projekt na głębszej myśli oparty radził, aby młodzież szkolną odżywiać szarym barszczykiem z marchewką na odpadkach bekonowych sporządzonym — bekoniarnia wówczas miałaby obfity zbyt, marchewka i buraki pochodziłyby z ogródków szkolnych, a dzieci z takiego odżywiania dostałyby lepszą krew i lepszy wygląd. — Tymczasem Mamy Komitetowe powiedziały, że dzieci dalej będą pić mleko lub kakao i barszczyk z bekonami wziął poprostu w łeb. Rzeźnia musiała stracić apetyt na nadzwyczajne dochody, czyli orjentacja znowu zawiodła.

Wobec tego wędliny w naszem mieście potanieć nie mogą i nie można się doczekać w tym kierunku unormowania cen. Za to sposób sprzedaży w niektórych wędliniarniach jest o tyle uproszczony, że panny zamiast widelcem nakładają przeróżne mięsiwa palcami, któremi poprzednio odbierały pieniądze. Widać i w kierunku higjeny panuje niezdecydowana orjentacja.

Różne Komisje sanitarne miejscowe i zagraniczne oglądały niedawno restauracje. Badały, czy przy każdym stoliku są po dwie spluwaczki z jednej i drugiej strony, czy w cukierniach wiszą na ścianach napisy, coś w tym rodzaju „nie kichać do ciastek“, ale poza obręb kuchni prawdopodonie nie zaglądano.

Wszak słynna „altanka“ pisoirowa w śródmieściu króluje nadal nad wonniejącym dziedzińcem i rozciąga swój dobrotliwy wpływ nad kuchnią restauracyjną i nad organami płuco-nosowemi lokatorów wszystkich kondygnacyj balkonowych.

Słyszeliśmy, że pracownicy w drukarniach ze względów zdrowotnych mają posiadać maski przeciwpyłowe. Możeby więc w tej kamienicy jakiemiś maskami też ze względów higjenicznych uzbroić przynajmniej nosy lokatorów i bywalców restauracyjnych, jeśli ten zabytek wychodkowy dalej istnieć musi.

Podobno dom ten niedawno nabyła tutejsza Kapituła, a jeżeli tak, to naprawdę nie wypada, aby taki „kapitalny smrodek“ unosił się przez szeregi nosów ludzkich aż pod chmury.

Poruszając ten pachnący temat poraz drugi, trzeba dodać, że pod tym względem i wiele innych domów, szczególnie śródmieścia, pozostawia dużo do życzenia. Należałoby w tym kierunku przedsięwziąć jakąś wyprawę naukową, a spewnością z jej wyników mogłaby powstać przynajmniej sensacyjna broszurka pt.: „W krainie fiołków i kaktusów“.

Chwalimy sobie kamienice lakierowane i malowane przy głównej arterji miasta, ale ta reszta szarych domów też gruntownego wyporządzenia wymaga, gdyż nie chcielibyśmy, aby nasze miasto, dla braku orjentacji w tym względzie nadal hołdowało przysłowiu: „Na głowie strój, a z drugiej strony z łopatą stój“.

Tyle orjentacji praktycznej w ogólnej dysorjentacji podajemy do wiadomości, oraz konstatujemy, że najlepszą orjentację w ostatnich czasach, mieli ci, co się dobrze zorjentowali w numerach loterji państwowej—postawili i wygrali.

Nadzieja poprawy

Rokrocznie, gdy parlament pracuje nad budżetem państwa, gdy przeprowadza szczegółową analizę różnych gałęzi jego działalności — wysuwa się szereg zagadnień żywo interesujących ogół społeczeństwa, zagadnień które z jednej strony są zasadniczemi sprawami życia państwowego, z drugiej zaś — w skali dnia codziennego — czynnikami smutku lub radości obywatela.

Tak się też stało i z dyskusją komisji budżetowej Sejmu nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, w czasie której minister Raczkiewicz mówiąc o wielu kwestjach, dotyczących pracy administracji ogólnej — poruszył kilka zagadnień, posiadających znaczenie pierwszej wagi dla całokształtu życia państwowego, a jednocześnie najbliżej obchodzących obywatela w jego życiu codziennem.

Mówił więc p. minister o zagadnieniu biurokracji, tej biurokracji, która tak dotkliwie daje się we znaki przeciętnemu obywatelowi. Biurokracji, która — naszem zdaniem — wynikła nie z winy aparatu urzędniczego, lecz ze szczególnego zbiegu okoliczności, który rzesze urzędnicze przytłoczył tysiącami paragrafów tysięcy ustaw i rozporządzeń.

Aparat administracyjny bowiem, jeśli nie będzie przytłoczony labiryntem przepisów — spełni niewątpliwie niezmiernie słuszną tezę ministra Raczkiewicza o konieczności uspołecznienia administracji, ścisłego i rozumnego związania tej administracji ze społeczeństwem.

Do realizacji tego zadania w ogromnym stopniu przyczynić się może zapowiedziane przez premjera Kościałkowskiego, a następnie przez ministra Raczkiewicza otwarcie drogi do pracy w administracji dla ludzi młodych „Młodzież — jak mówił minister w komisji budżetowej Sejmu — nieskostniała w rutynie, zwłaszcza zaś przechodząca do administracji ogólnej ze służby społecznej, znająca potrzeby społeczeństwa na mniejszym czy też większym odcinku — stanowi niezwykle cenny element w służbie administracji ogólnej.

Z głębokiem uznaniem przyjąć trzeba zdanie ministra Raczkiewicza, że „służba na stanowisku urzędnika Państwa Polskiego musi być zawsze i dla każdego źródłem radości i dumy". Niewątpliwie tak słusznie ujęte zagadnienie godności osobistej urzędnika zostanie przez rzesze właściwie zrozumiana. Radość i duma wtedy bowiem znajdzie pełny swój wyraz, gdy będzie wynikiem uczciwie spełnionej służby, rozumnie wykonanego obowiązku.

A obowiązki aparatu administracyjnego są duże, tak duże, że — jak mówił minister „bez wydatnego wzmożenia ofiarnej, wytrwałej pracy i zdwojenia wysiłków przez ogół pracowników administracji — trudnemi do osiągnięcia musiałyby być ogólne rezultaty działalności całego resortu".

Trudną więc i ciężką jest „służba Państwu" ale nie mniej zaszczytną. Nic więc dziwnego, że jednostki, które służby swej, jej ducha i zadań nie rozumieją, będą musiały odejść. Zła służba bowiem nietylko nie przynosi Państwu pożytku, ale przeciwnie wiele szkody wyrządzić może. I dlatego z uznananiem przyjąć należy prowadzoną przez ministra Raczkiewicza walkę z tak ciężkiemi przewinieniami urzędniczemi, jak „biurokratyzm w najgorszem znaczeniu, lekkomyślne spychanie i pozbywanie się spraw, wszystko, co dowodzi braku poczucia obowiązku, braku poczucia krzywdy wyrządzonej obywatelowi"

Wszystkie te czynniki, dotyczące zagadnienia aparatu administracyjnego i ducha, jakim mają być przejęte rzesze urzędnicze w służbie dla Państwa, czynniki, o których mówił minister Raczkiewicz — spowodują niewątpliwie pełny objektywizm społeczeństwa wobec pracy administracji i właściwej oceny tej pracy.

Słowa ministra Raczkiewicza winny trafić do wszystkich miejscowości Polski, aby czynniki, które mają powierzoną władzę i wzgląd do administracyj na najdalszych nawet placówkach Rzeczypospolitej, postarały się usunąć wszystkie te braki, które nam w prowincjonalnych miastach dają się szczególnie we znaki.

Druga radosna nowina to sprawa młodzieży dla której może wreszcie się znajdzie jakieś, zajęcie w miejsce tych, którzy po kilka dotąd mieli posad i swych obowiązków należycie z tego powodu nie wykonywali.

Chrońmy lasy małej własności w powiecie tarnowskim!

Powiat tarnowski posiada na swym obszarze, stosunkowo dość znaczny procent lasów, nie odbiegający zbytnio, od ogólnej lesistości województwa krakowskiego (22%)

Lasy te można podzielić na dwie grupy, a mianowicie: na lasy „wielkiej własności" skupione w większych kompleksach drzewostanów i na lasy „drobnej własności," rozsiane w kilkunasto czy kilkudziesięcio hektarowych partjach. Stałe zmniejszanie się lasów na kuli ziemskiej, w czem Polska nie jest wyjątkiem, skłoniło i nasze władze państwo-

MILJON!!!

Zwodnicza kometa szczęścia machła ogonem i sypnęła cały miljon „złociszów" do kieszeni mieszkańca „małego, prowincjonalnego miasteczka".

Że prowincjonalnego, to prawda, gdyż w Polsce poza Warszawą wszystko prowincja — ale dlaczego małego? Są przecież i mniejsze i także żyją i może swe karty w dziejach Polski dobrze zapisały, a tem samem ta małość nie sprawia im ujmy.

Ten kiepski dowcip, a może złośliwy, podobno wypłynął na fali radja stołecznego, powtórzony następnie bezmyślnie przez jakiegoś reportera dziennikarskiego, świadczy tylko o dokładnej znajomości naszej ziemi polskiej pod względem geograficznym, a wiadomości takie można wynieść nie ze szkoły polskiej, ale z nadzwyczajnych kursów dokształceniowych, np. 5-klasowej loterji państwowej, po ukończeniu której można — jak widać — zostać spikerem lub reporterem.

Ale mniejsza o to — wracajmy na teren miasta.

W Tarnowie o niczem innem się nie mówi, jak tylko o wygranym miljonie. Wojna angielsko-włoska (w praktyce abisyńsko-włoska), rozwiązanie stu karteli, zniżka cen piasku (czytaj cukru), odmłodzenie emerytów itp. jest niczem wobec głównej wygranej.

Gwiazda świeci w całej pełni.

Obawiam się tylko jednej rzeczy, a to, czy ta świecąca gwiazda kiedyś nie zamieni się w jakąś kometę i swoim ognistym ogonem nie zrujnuje szczęścia szczęśliwców.

Byłoby może lepiej, gdyby ta gwiazda zaświeciła... miastu. Bo miasto nasze tak prawdę powiedzieć, nie ma szczęścia. Nie możemy do szczęścia miasta zaliczyć: naprzykład rzeźnię, która miasto zapędziła w długi. Rzeźnia dla miasta naszego jest stałą kometą. A tramwaj, a bezrobocie itd.? Dobrze byłoby, gdyby tak Zarząd miasta grał na loterji. Jakby to pięknie wyglądało, gdyby pewnego pięknego poranku radjo przerwało nagle odczyt o hodowli świń i zakomunikowało światu, że główna wygrana padła w Tarnowie. Zaraz tego samego wieczoru odbyłoby się nadzwyczajne galowe posiedzenie Rady. Dla radnych obowiązkowy byłby frak lub smoking. Posiedzenie odbyłoby się przy akompanjamencie bezrobotnych, którzy zamiast jak dotychczas, nie wołaliby „precz!", ale padałyby okrzyki: „niech żyje miljon!", „niech żyje zarząd miasta!"— i „niech żyje strucla!". Z takiej okazji należałoby się z urzędu każdemu bezrobotnemu przynajmniej 1 strucla.

Roboty w mieście po uszy.

Urzędnicy żyliby nadzieją jakiej takiej renumeracji i nie obawialiby się amnestji (czytaj redukcji). — Zapanowałby istny raj w mieście, taki raj, jak za pierwszego Adama, ojca rodu ludzkiego.

A teraz odwrotna strona medalu.

Mógłby mi ktoś powiedzieć, że miasto ma pewne korzyści z tych nowych bogaczy. Otóż oświadczam Wam, że miasto nie będzie miało żadnych korzyści, a jeszcze w dodatku poniesie stratę.

Primo: Niejeden po zainkasowaniu fortuny, zwinie manatki i opuści miasto, by się uchronić przed natrętami, którzy przyjdą z różnemi prośbami, propozycjami i t. p. Do tych natrętów zaliczam dalszą rodzinę każdego szczęśliwca.

Secundo: Cała masa obywateli, podniecona wygraną innych, rzuci się masowo do gry, tak, że po niedługim czasie przegra więcej, niż miljon, a inne miasto wygra.

Kto przedewszystkiem poniesie szkodę tego hazardu? W pierwszym rzędzie miasto. Na podatki, na budowę chodników i na inne cele każdemu braknie, ale na los zawsze się znajdzie.

Ja jestem jedynym graczem w Tarnowie który od powstania loterji klasowej zawsze wygrywam. A dlaczego wygrywam? to wam zdradzę tajemnicę. Całkiem jasna tajemnica. Pieniądze, za które nie kupuję losu, zostają mi w kieszeni i jestem zawsze wygrany. — Niema, jak loterja fantowa! W takiej loterji to zawsze się wygrywa. Sto sztuk szpilek, lub żywa kura — murowana. A los zaledwie kosztuje tylko jedyne dziesięć groszy. A jaki wspaniałomyślny cel tej loterji! Biedni zarobią, Komitet nie straci — a szpilki lub kura pewne.

Następnie — sen spokojny — nie martwi się człowiek, ani krewni się nie martwią, co zrobić z wygraną, no i ta biedna kurka dziesięciogroszowa zniesie następnego dnia jajeczko jedenastogroszowe. *A. B. C.*

we, do roztoczenia opieki nad lasami nie stanowiącemi własności Państwa.

Opieka ta powierzona organom Ochrony lasu przy Starostwach i Województwach, opiera się na rozporządzeniach Prezydenta R. P. z dnia 24 czerwca 1927 r. i 24 lutego 1928 nakazujących szereg czynności, właścicielowi lasu, które do pewnego stopnia, zabezpieczają trwałość gospodarstwu lasowemu ale równocześnie sprowadzają opiekę Władz Ochrony lasu, do czystej kontroli. Ale najlepsza ustawa i dobre chęci właściciela lasu, nie są wstanie zaradzić złu o ile praca na terenach leśnych nie będzie wykonywaną przez fachowy personel, dążący nietylko do ścisłego wykonywania narzuconych przepisów — ale mających na celu dobro lasu, jako współwłasności społeczeństwa."

Pod tym względem lasy „większej własności są na ogół zabezpieczone, groźnie natomiast przedstawia się sprawa w lasach małych, które nie posiadają planów ani programów gospodarczych, a przez haotyczną i nieumiejętną gospodarkę stale i trwale dziczeją. Groźba dewastacji małych lasów jest bardziej srogą niżby się to na pozór wydawało. Po pierwsze, gleby poleśne — nie nadają się pod uprawę rolną, do czego w większości wypadków dążą jej właściciele, narażając się potem na nieurodzaje i straty. Zlikwidowanie względnie zdewastowanie lasu wpływa też na sąsiednie grunta, powodując ich przesuszenie, względnie zabagnienie, zależnie od warunków na co nie zwraca się należytej uwagi. Drugim powodem dla którego należy chronić i hodować małe lasy, to względy estetyczne. Jakby ponuro i nędznie wyglądał nasz krajobraz, gdyby go pozbawiono tej naturalnej i pięknej ozdoby lasów, rozsianych wśród uprawnych pól, a napewno i dochodowość wielu miejsc letniskowych ucierpiałaby na tem niemało. Dziesiątki innych jeszcze atutów możnaby przytoczyć na dowód, że nie, wielkie kompleksy lasów, wymagają pieczołowitej opieki i ochrony władz — bo te lasy same przez się są do swej roli predystynowane, ale właśnie drobna własność leśna, — finansowo słaba — niemogąca sobie pozwolić na utrzymanie fachowego personelu, ta powinna znaleść poparcie i zrozumienie. Samorządy wielu powiatów, doceniając znaczenie mniejszej własności leśnej swego terytorjum, ustanowiły w szeregach swej administracji stanowiska leśników powiatowych, powierzając ich pieczy, racjonalną hodowlę, pielęgnacje, i eksploatacje lasów drobnej własności, w charakterze doradczym i opiekuńczym. Współpraca organów Ochrony lasu, leśników powiatowych, właścicieli lasów, oraz osób zainteresowanych, przyniosła już w wielu powiatach wprost nadspodziewane rezultaty, powodując zmniejszenie się nieużytków do minimum, a temsamem powiększenie obszarów leśnych, zaspokoiła zapotrzebowanie włościan na drewno a przezto zmniejszyła kradzieże leśne na obszarach wielkiej własności, a ostatecznie przyczyniła się do podniesienia zdrowotności i malowniczości danych okolic. Dalszym dowodem doceniania powyższych postulatów jest fakt tworzenia w Izbach Rolniczych, Inspektoratów leśnych, opiekujących się wszystkimi lasami prywatnemi swego okręgu.

Powiat tarnowski nie powinien pozostać w tyle za innymi, i przez stworzenie samorządowych władz leśnych — dążyć powinien do zatamowania katastrofalnej likwidacji obszarów leśnych, mając na pamięci minioną powódź i jej przyczyny oraz fakt stałego uprzemysławiania się powiatu i to zakładami przemysłu chemicznego, które z jednej strony do patologicznej degradacji lasów, a z drugiej, do nadszarpnięcia warunków zdrowotnych, czemu znowu przeciwdziałają lasy, — i tylko lasy.

T. K.

Na bezrobotnych

Ks. poseł Dr Józef Lubelski złożył drugi datek na bezrobotnych w kwocie 50 Zł.

Komunikat Naczelnego Komitetu uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego kończy w tych dniach zamknięcie swych prac za okres 1935 roku.

Sprawozdanie z nich będzie przedstawione Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako Przewodniczącemu Komitetu. Sprawozdanie to obejmie zarówno prace Wydziału Wykonawczego Komitetu, jak i poszczególnych komitetów wojewódzkich.

Równocześnie Komitet Naczelny donosi, że zamieszczone swego czasu w prasie komunikaty, zawierające ostrzeżenie społeczeństwa przed akcją niesumiennych wydawców, przedsiębiorstw lub instytucyj, starających się wykorzystać pamięć Wielkiego Zmarłego dla celów dochodowych, odniosły w społeczeństwie zupełnie zrozumiały oddźwięk. Z różnych stron napływają do Komitetu zawiadomienia o tego rodzaju wypadkach, które w wielu razach wypływają tylko z niezrozumienia rozwijanej przez Naczelny Komitet akcji.

Naczelny Komitet jeszcze raz przypomina, że przed ukończeniem zbiórki pieniężnej oraz prac zasadniczych o znaczeniu ogólnopolskiem, a więc krypty na Wawelu, Sowińca, mauzoleum na Rossie w Wilnie, pomnik wstolicy i uwiecznieniem śladów drogi Marszałka na terenach Rzeczypospolitej nie będzie mógł w zasadzie dopuszczać do realizowania innych form uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego.

Dochód z Rautu na Albertynki

W środę dnia 22 bm. odbyło się w sali posiedzeń Magistratu pod przewodnictwem p. Starościny Olgi Lissowskiej zebranie likwidacyjne Komitetu Obywatelskiego dla urządzenia rautu na dochód Przytuliska Brata Alberta w Tarnowie.

Na posiedzeniu tem p. Mgr. Wapiennik złożył sprawozdanie kasowe, które zostało przyjęte do wiadomości.

Sprawozdanie to w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Dochód w datkach, w naturze, z biletów wstępów i z bufetu wynosi 1282 zł 85 gr

Ogólny rozchód 411 zł 56 „

Czysty dochód 871 zł 29 gr.

Zaznaczyć jednak należy, że tak wysoki czysty dochód został osiągnięty dzięki ofiarności członków komitetu i społeczeństwa, które chętnie poparło tą szczytną imprezę.

Na tem miejscu składa Komitet jeszcze raz podziękowania dla tych wszystkich, którzy przyczynili się do tego dochodu. Równocześnie dziękuje p. Paluchowi za pracę w bufecie i p. Michnikowi, a także Kongregacji Kupców za pomoc w dostarczaniu towarów.

Wstrzymanie zapomóg dla Gminy Klikowej

Zapomogi dla bezrobotnych gminy Klikowa zostały wstrzymane przez Lokalny Komitet Funduszu Pracy w Tarnowie.

Powodem wstrzymania zapomóg jest nieobywatelskie stanowisko jakie zajęła tamtejsza gmina wobec opodatkowania dobrowolnego od zabaw i imprez na rzecz bezrobotnych.

Wspaniała zabawa

Niezwykle bogaty tegoroczny karnawał przynosi nam w niedługim czasie, bo już w dniu 1 lutego, jeszcze jedną wspaniałą zabawę, którą urządza w sali Lustrzanej Komunalnej Kasy Oszczędności Komitet Rodzicielski przy szk. im. Kopernika.

Zabawa ta zapowiada się jako wspaniała atrakcja ze względu na doskonałą orkiestrę, piękną dekorację sali a przedewszystkiem ze względu na miłą atmosferę — nie sztywną a sympatyczną. Niskie ceny biletów i bufetu przyczynią się do tego, że większość z zaproszonych gości zawita w dniu 1 lutego do Kasyna.

Stroje wizytowe!!!

Komunikat

Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, Oddział miejscowy, urządza w dniu 15 lutego br. zabawę taneczną w salach kasyna miejskiego.

Miły, swobodny i wesoły nastrój zabaw kombatanckich, doskonały i tani bufet, pierwszorzędny jazz, przyczynią się niewątpliwie i tego roku do pełnego sukcesu.

Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat Związku codziennie od godz. 20-tej do 21-szej.

Maskarada Sokoła I.

Dnia 1 lutego br. doroczna **„Maskarada"** w salach Sokoła I. zapewni wszystkim, którzy pragną zapomnieć o szarzyźnie dnia codziennego, wesołą zabawę urozmaiconą nadzwyczajnemi niespodziankami, w sali gustownie przybranej. — Muzyka pierwszorzędna — wykwintny tani bufet — wstępy niedrogie — wesołość zapewniona aż do białego rana! — Z obawy przeludnienia należy wcześniej zgłaszać się po zaproszenia, które wydaje kancelarja Sokoła I. codziennie od godziny 19-tej — 21-szej.

KRONIKA TYGODNIA

Koncert Salacza.

W niedzielę dnia 19 stycznia br. odbył się w sali Instytutu Muzycznego *Recital Skrzypcowy Józefa Salacza.*

Na program koncertu złożyły się utwory Corelli-Leonarda, Beethovena, Paderewskiego, Suka i Szymanowskiego.

Cały program był bardzo starannie przygotowany tak przez p. Salacza jak i przez akompanjatorkę p. Rzepecką i wypadł bardzo dobrze.

Młody nasz i bardzo utalentowany artysta wykazał olbrzymie postępy zwłaszcza na polu techniki palcowania.

Z utworów najlepiej się podobały „Pieśń miłości" J. Suka i „Chant de Roxane" Szymanowskiego.

Część pierwsza koncertu może trochę za poważna, druga natomiast składająca się z utworów bardziej popularnych bardzo się podobała. Podziękowanie także należy się Instytutowi Muzycznemu, który nie szczędzi trudów, aby to naogół śpiące życie artysty-

czne w Tarnowie ożywić chociaż w dziedzinie muzyki.

Publiczności na koncercie było bardzo mało i boleć jedynie trzeba, że nawet koncert takiego artysty na szeroką już skalę jakim jest p. Salacz w jego rodzinnem mieście nie znalazł należytego zrozumienia.

Z życia Pocztowego Koła Miejscowego L.O.P.P. w Tarnowie

Dia 19 stycznia 1936 r. w Świelicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego odbyło się doroczne Walne Zebranie Pocztowego Koła Miejscowego L. O. P. P.

Obecnych na sali było około 80 osób. Koło liczy członków rzeczywistych 193, wspierających 223.

W ciągu roku sprawozdawczego przybyło członków rzeczywistych 6, członków wspierających 219.

Sekretarz Koła Wisz złożył dokładne sprawozdanie z działalności wykazując wielki wysiłek i aktywność Koła w kierunku zjednywania dalszych członków i propagowania celów L. O. P. P., oraz przedstawił rozliczenie z dokonanej rozsprzedaży materjału propagandowego jak znaczki dobrowolnego opodatkowania się, których rozsprzedano 839 sztuk, nalepek i znaczków XII Tygodnia Lotniczego 928 sztuk oraz 5 sztuk „Lotnika ze spadochronem" i 100 tabliczek mosiężnych. Podczas XII Tygodnia Lotniczego urządzono zbiórkę przed budynkiem pocztowym na 2 puszki, a to na rzecz Obwodu Powiatu i Pocztowego obwodu na ogólną kwotę 330 zł 70 gr.

Sprawozdanie z działalności instruktora II kat. objęło całokształt prac szkolenia członków przez kursy kategoryjne, jak wojewódzki II kat., wojskowy, kurs III kat. dla komendantów objektów, Czerwonego Krzyża i dla służby odkażającej.

Z początkiem roku 1935 liczba członków posiadających kurs kategoryjny wynosiła 4 członków — obecnie 24.

Dwa razy w miesiącu odbywają się wykłady osobno dla mężczyzn i osobno dla kobiet.

Przychód ze składek członkowskich za rok sprawozdawczy wyraził się kwotę 1336 zł 20 gr., rozchód 1322 zł a to do Obwodu Pocztowego przekazano kwotę 1254 zł 90 gr., wydatki miejscowe 54 zł 65 gr, i opłaty 12 zł 45 gr. Pozostało gotówką 14 zł 65 gr.

W końcu przystąpiono do wyboru Nowego Zarządu, w skład Zarządu weszli: jako prezes, Wł. Worek naczelnik urzędu pocztowego Nr 1., wice-prezes J. K. Ratzko naczelnik urzędu Tlf. Tlgr., sekretarz M. Wisz kontroler, skarbnik L. Kułaga nadzorca, Instruktor I. C. Kulas asystent instruktor II. A. Byś. W skład Komisji Rewizyjnej jako przewodniczący J. Olech naczelnik urzędu poczt. Nr 2. jako zastępca E. Walcher, technik jako członkowie Wł. Niemiec asystent, L. Orzechowska kontroler, i J. Rudka nadzorca.

Powiatowy Zarząd Z. R.

Na dzień 2 lutego zwołuje odprawę prezesów, komendantów i referentów wychowania obyw. Oddziałów Z. R. z powiatu tarnowskiego, celem wejścia w ścisły kontakt i uzgodnienia współpracy z Radą wychowania obywatelskiego, utworzoną przy zarządzie powiatowym Z. R., mającą zająć się wysyłaniem prelegentów do wszystkich Kół Z. R.

Skład Rady wych. obyw jest następujący: Dr. Stanisław Król, przewodniczący, członkowie pp. Bisek Kazimierz, Dr. Jasiewicz Jan, Jasiński, kpt. Marjan Konopka, inż. Kruszyna Franciszek, prof. Owidzki, rej. Ryblewski Jan, Dr. Edward Szalit, Dr. Mieczysław Weryński i instruktor Wodziński.

Z działalności Związku Rezerwistów.

Walne Zebranie Z. R. Oddziału w Tarnowie odbyło się w dniu 19 stycznia 1936 r. w sali posiedzeń Rady miejskiej. Zebranie zagaił prezes komisarycznego zarządu p. Żurek Jan. Następnie dokonano wyboru prezydjum, do którego wszedł Dr. Stanisław Król, jako przewodniczący i mgr. Kania, jako sekretarz. Pierwsze słowa poświęcił przewodniczący pamięci zmarłego Wodza Narodu J. Piłsudskiego, poczem zebrani dwu-minutowem milczeniem uczcili jego pamięć. Następnie przewodniczący powitał przedstawicieli władz wojskowych i organizacyj, którzy zebranie zaszczycili swoją obecnością. Imieniem wojska powitał zebranie p. pułk. Kwapniewski, Związku oficerów Rezerwy mjr. Zakrzewski, Związku Ochotników W.P. inż. Gabryel, Zarządu Powiatowego Z. R. inż Kruszyna.

Po części oficjalnej nastąpiły sprawozdania Zarządu Z. R. i Zarządu Komisarycznego. Po dyskusji nad niemi, w której zabierali głos pp. inż. Kruszyna, Świderski i Kapłoński, zebranie przyjęło wnioski Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum ustępującym zarządom.

Potem wybrano komisję — matkę i na jej wnioski wybrano nowy zarząd i komisję rewizyjną. W skład zarządu weszli: pp. Białota, prof. Dubiel Gabrjel, Kwaśniewicz, mgr. Kołodziej Tadeusz, Piątek Stanisław, dyr. Szymański Stanisław i Żurek Jan, zastępcy: pp. Bryndal i dyr. Prebitko Józef. Do komisji Rew. wybrano: pp. Kamińskiego, Kwiatkowskiego. Dr. Stögermayera i Dr. Wassermana. — Zebranie, które wypełniło po brzegi salę posiedzeń, miało charakter niezwykle spokojny i poważny.

Opłatek Emerytów.

Zarząd Związku Emerytów w Tarnowie urządzając wspólny Opłatek dnia 18 stycznia 1936 w sali „Ojczyzna" dał sposobność Członkom i ich rodzinom spędzenia chwili czasu w atmosferze ciepłej i pozwolił na chwilę zapomnieć o bolączkach jakie im przyniósł przy końcu rok 1935.

Po odśpiewaniu kolendy nasz Czcigodny Ks. Kapelan Zieliński zabrał głos i wypowiedział do zebranych dłuższe przemówienie zaznaczając, że tylko na drodze wspólnej miłości, wyrozumiałości możemy się poprawić.

Prezes Związku p. Gawron podniósł jak piękną uroczystością jest łamanie się opłatkiem w dniu wilji w domach rodzinnych i że ta uroczystość została wprowadzona do Związków, Stowarzyszeń i. t. d. — Zaznaczył, że w obecnej ciężkiej sytuacji jaką przeżywamy od paru lat możemy tylko sami się uwolnić, gdy powróci dawne zaufanie jednych do drugich gdy zaprzestaniemy kopać dołki jeden pod drugim. — Zakończył życząc — członkom długiego zdrowia, pogody umysłu i żeby rok 1936 rozproszył te ciężkie chmury jakie nad głowami Emerytów nagromadziły się przy końcu roku 1935. — Następnie Ks. Kapelan Zieliński oraz Prezes Gawron łamali się opłatkiem z każdym z obecnych wypowiadając sobie wzajemne życzenia.

Był to bardzo piękny i podniosły moment wzajemnej miłości.

W czasie wspólnej, skromnej kolacji upływał czas na śpiewaniu kolend i pogawędce. Przemawiali jeszcze i inni członkowie, wszyscy w duchu miłości, pokoju, zgody i pracy w Związku. —

Przebieg uroczystości był bardo poważny i podniosły — pozostanie długo w pamięci obecnych.

Komunikat

W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 6'30 wieczodbędzie się w sali Gminy Wyz. Żyd. w Tarnowie przy ul. Nowej *Walne Zebranie* członków Zrzeszenia Zawodów L. O. P. P. w Tarnowie. Na porządku dziennym sprawy ważne. W braku przepisowego kompletu Walne Zebranie odbędzie się o godz. 7 wieczór.

Zarząd
Zrzeszenia Zawodów L. O. P. P.
w Tarnowie

Komunikat

Do
wszystkich Kół LOPP. Pow. Ob. w LOPP.

Zarząd Powiatowego Obwodu L. O. P. P. w Tarnowie powiadamia, iż na podstawie § 19 statutu zwołuje

Walne Zebranie Powiatowego Obwodu

na dzień 1 go lutego (sobota) 1936 godz. 17 w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego, ul. Marszałka Piłsudskiego, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór Prezydjum Zgromadzenia,
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania,
3. Sprawozdanie z działalności za r. 1935,
4. Sprawozdanie skarbnika za r. 1935,
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
6. Wybór 2 członków Zarządu i 2 zastępców,
7. Wybór Komisji Rewizyjnej na r. 1936,
8. Wybór delegata i jego zastępcy na Walne Zebranie Okręgu Wojew.,
9. Zatwierdzenie wniosków przedstawionych przez Zarząd Obwodu oraz wniosków zgłoszonych na Walne Zebranie (conajmniej 5 dni przed zebraniem według statutu),
10. Uchwalenie dyrektyw dla Zarządu na rok 1936.

Delegaci Kół winni być zaopatrzeni w legitymacje swego Zarządu, które przedłożyć należy Sekretarzowi Obwodu. Delegaci Kół z poza terenu miasta Tarnowa otrzymują zwrot kosztów podróży i diety, według wskazówek Walnego Zebrania, wypłacone przez Zarząd Obw. Pow.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich Delegatów jest pożądana.

Za Zarząd Pow. Obw. L. O. P. P.:
Dr J. Salibill sekretarz
Dr St. Goździewski wiceprezes

Z powiatu tarnowskiego

W Dniu 11 stycznia 1936 r. pod przewodnictwem p. Mgr. Adama Choczyńskiego Wicestarosty, odbyło się zwyczajne posiedzenie Wydziału powiatowego, na którem załatwiono szereg spraw bieżących.

Przedewszystkiem rozpatrywano i przyjęto kwartalny powiatowy preliminarz budżetowy za czas od 1. I. — 31. III. 1936 r. w ramach budżetu rocznego oparty na przypuszczalnych wpływach dochodowych.

W związku z gospodarką kwartalną wyrażono życzenie, by w przyszłości nie pomijać akcji popierania przemysłu ludowego, lecz już od roku 1936/37 traktować ją przynajmniej narówni z akcją popierania rolnictwa uznając nawet potrzebę poparcia sprawy zorganizowania na terenie powiatu właściwej spółdzielni, oileby taka oczywiście miała zapewnione powodzenie.

Sprawa należytego rozwoju przemysłu ludowego w szczególności koszykarstwa i bednarstwa, jest dla drobnego rolnictwa kwestją bardzo ważną, gdyż przy zbycie towarów przyniesie pewien dochód wsi zmniejszając temsamem częściowo nędzę i ciężkie położenie małorolnych a nawet bezrobotnych.

Z Gromnika

W niedzielę dnia 19 stycznia br. odbyło się w Gromniku zebranie L. O. P. P. na którem wyświetlano filmy z obrony lotniczo-przeciwgazowej, po którem zostało zorganizowane koło L. O. P. P.

Frekwencja bardzo liczna.

Przedstawicielem tarnowskiego obwodu L. O. P. P. był instr. Kozdroń.

Sport z Tarnowa

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się w Tarnowie rozgrywki o mistrzowstwo klasy B. w tenisie stołowym pierwsze wyniki przedstawiają się następująco:

Ż. M. S. — T.S. Tempo 5:0

Nieambitna gra zawodników Tempa. Sędziowali na zmianę p. Kurz i p. Gruschów.

T. S. Tempo — T. S. Jutrzenka 1:4

Punkt dla Tempa zdobył dobrze zapowiadający się Zając. Z Jutrzenki najlepszy Wolfowicz.

T. S. Jutrzenka — Samson 1:4

Jedyny punkt dla Jutrzenki zdobył Wolfowicz na Schützerze.

Ż. M. S. — Samson 3:2

Sensacyjne zwycięstwo ambitnie grających zawodników Ż. M. S. którzy przez to zwycięstwo mają poważne szanse na zdobycie mistrzowstwa klasy B.

W niedzielę dnia 19 I. 1936 r. odbył się w Sokole I dalszy ciąg turnieju gier sportowych o nagrodę przechodnią T. G. Sokół I. Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco: siatkówka żeńska

K. P. W. Metal — T. S. Tempo 0:2 (4:15, 5:15)

Mecz na bardzo niskim poziomie, nieciekawy zawodziło serwowanie u obu drużyn. Najsłabsza z grających p. Krupianka z Metalu. Sędziował jak zwykle p. Eisen.

Siatkówka męska:

T. S. Tempo — K. P. W. Metal 2:0 (15:2, 15:4)

Zdecydowane zwycięstwo mistrza Tarnowa nad słabym zespołem Metalu. Najlepszy z graczy, Kwapniewski z T. S. Tempa. Sędziował wzorowo p. Wierzbanowski.

Siatkówka żeńska:

T. G. Sokół — T. S. Jutrzenka 2:0 (15:8, 15:5)

Niespodzianka dnia. Bardzo ładnie wywalczone zwycięstwo, przez dobrze w tym dniu dysponowany zespół Sokoła, u którego na wyjaśnienie zasługują panie Tricksy i Teddie. Sędziował dobrze p. Kłus.

Koszykówka męska:

K. P. W. Metal — T. G. Sokół 11:28 (5:16)

Przekonywujące zwycięstwo Sokoła dla którego lwią część punktów zdobył pierwszorzędny Jerry. Wyróżnić należy z Sokoła p. Jerrego, Witka i Milówkę. Z Metalu Pankiewicza i ambitnie grającego Sajderę. Sędziowali bardzo dobrze p. Przybyło i p. Muller.

Zarząd Miejski w Tarnowie

Tarnów, I. 18 — 6/936. Tarnów, 21 stycznia 1936.

OGŁOSZENIE

Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłosiło listę nazwisk osób wojskowych i cywilnych, odznaczonych Krzyżem Walecznych, które spowodu nieustalenia ich miejsca pobytu nie otrzymały dotychczas przysługujących im odznak i legitymacyj.

Dążeniem Ministerstwa Spraw Wojskowych jest, aby wszyscy odznaczeni **względnie ich rodziny** otrzymali należne im odznaki i legitymacje.

Lista nazwisk ułożona jest alfabetycznie.

Pisownia nazwisk i imion może być w niektórych wypadkach nieścisła, ponieważ wnioski na odznaczenie w przeważnej części były robione na froncie.

Powyższe podaję do wiadomości z tem, że listę odznaczonych można przeglądać w Zarządzie Miejskim przy ul. Bernardyńskiej 24 II. piętro biuro Nr. 22 codziennie w godzinach od 9-tej do 10-tej, gdzie interesowani względnie ich rodziny otrzymają szczegółowe informacje.

Prezydent miasta:
Dr M. BRODZIŃSKI

Najlepiej i najpewniej umieścisz grosz zaoszczędzony w

Komunalnej Kasie Oszczędności

Miasta Tarnowa

Wkłady przyjmuje Kasa od 8-12 i 17-19

Sygn. akt. III. Km. 1253/35.

OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 19 lutego 1936 r. od godz. 9 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do P. Henryka Holländra w Tarnowie, w jego lokalu w Tarnowie, ulica Tertila 21, składających się z 1 kasy ogniotrwałej, 1 biurka amerykańskiego, 1 szafy amerykańskiej, 1 biurka zwykłego, 1 stołu ciemnego, 2 krzeseł giętych, 1 fotela giętego, 1 zegara szafkowego, 200 rur betonowych, o śred. 50 cm., 100 rur betonowych o średnicy 80 cm., oszacowanych na łączną sumę 2256 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej wyznaczonym.

Stanisław Wojciechowski, komornik

Sygn. akt. II. Km. 1745/35

OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II. Stefan Syrek, mający kancelarję w Tarnowie, ul. Bernardyńska 15, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 stycznia 1936 r o godzinie 14 w Tarnowie, pl. św. Ducha odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należących do Spółdzielni Rolniczo Handlowej Plon, składających się z jednej kasy ogniotrwałej, jednej maszyny do pisania Fmy Schmidt et. Bross, jednego cyklostylu Fmy Gestadten, jednej maszyny do liczenia Fmy Corona, jednej szafy dębowej, jednego biurka dębowego, dwóch lamp elektrycznych stojących, jednego wieszaka żelaznego, jednego biurka ciemnego, jednej kasy sklepowej Fmy National, jednej kasy ogniotrwałej mniejszej, jednego biurka, jednej lady sklepowej. 6-ciu baniek blaszanych dużych na mleko, jednej szafy na akta, jednej szafy małej, dwóch lad sklepowych, jednego ula pszczelnego.

Oszacowanie nastąpi w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i w czasie wyżej oznaczonym.

Stefan Syrek, komornik

Sygn. akt. II .Km. 1654/35.

OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II. Stefan Syrek, mający kancelarję w Tarnowie, ul. Bernardyńska 15 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lutego 1936 r. o godzinie 8 rano w Tarnowie, pl. Kazimierza, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należących do Tadeusza Granowskiego, składających z jednej kanapki i 4-rech fotelików wyścielanych, jednego obrusa wrzorzystego na stół, dwóch kilimów wzorzystych 3 m., jednego kilimu wzorzystego 6 m. Dwóch firanek tiulowych z dwoma karniszami mosiężnemi, jenej lampy elektr. 6-cio świecowej, jednego lustra jasnego, jednej szafy jasnej z parzystych, 2-ch szafek nocnych, 1-ego kilimu wzorzystego, oszacowanych na łączną sumę zł. 690.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Stefan Syrek, komornik

Sygn. II. Km. 1847/35. II. Km. 19/34.

OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, II. rewiru, Stefan Syrek w Tarnowie, ul. Bernardyńska 15 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 stycznia 1936 r. o godz. 10 w Tarnowie, ul. Lwowska, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do F-my A. Dagnan, składających się z 1000 kg. mąki pszennej luksusowej, 500 kg. mąki żytniej, jednej maszyny do pisania Fmy „Adler" i trzech biurek dębowych i czterech krzeseł, oraz jednego stolika pod maszynę, oszacowanych na łączną sumę zł. 750.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Stefan Syrek, komornik

Pamiętaj o bezrobotnych!

Kinoteatr T. S. L. Marzenie

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż w niedługim czasie ukażą się na ekranie dwa wielce interesujące filmy

„Dziś wieczór u mnie"

doskonała komedja w wersji niemieckiej amerykańskiej wytwórni Foxa — oraz

„Gabinet figur woskowych"

głośny sensacyjny obraz z rodzaju t. zw. filmów **niesamowitych** zrobiony całkowicie **w naturalnych kolorach** wytwórni Warner Bros.

OGŁOSZENIA: Strona 300 zł, 1/2 strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł, 1/8 strony 25 zł, [illegible] strony 15 zł. Przed tekstem 100% drożej, w tekscie 50% drożej. Drobne za słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

PRENUMERATA: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1'50 zł, półrocznie 3 zł, rocznie 6 zł.

Redaktor odpowiedzialny Mieczysław Burdiak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza